KURJER WARSZAWSKI.

Środa. 22 Września. / 4 Października. Rok 1854. № 260. Jutro, ŚŚ. Placyda i Flawji Panny. Ubyło dnia godzin 5, min: 23.

Zaonegdaj w Kościele XX. *Dominikanów*, obchodzoną była Uroczystość *Rożańca* Śgo. Po Nieszporach, wyszła z tegoż Kościoła na *Nowe-Miasto*, solenna Processja. Rozpoczynały ją liczne Bractwa z Ołtarzykami, Chorągwiami i światłem jarzęcem, a z tych najliczniejsze Arcy-Bractwo *Rożańca Śgo*, od lat 251 przy Kościele XX. *Dominikanów* tutejszych istniejące. Za Duchowieństwem Zakonu *Kaznodziejskiego*, postępował Celebrujący W. JX. Rajmund *Krajewski*, Przeor Zgromadzenia XX. *Augustjanów*, niosąc pod baldakinem N. SAKRAMENT. Pięć EWANGELJI Śtych, śpiewane były w Kościołach: XX. *Dominikanów*, Śgo DUCHA, XX. *Franciszkanów* i PP. *Sakramentek*. Ze zmierzchem wróciła Processja do Kościoła XX. *Dominikanów*, otoczona tłumami pobożnego ludu.

W Kościele XX. *Karmelitów bosych* na *Krakow: Przed:*, zaonegdaj także rozpoczętą została oktawa uroczystości *Rożańca* Świętego. O godzinie 10ej z rana, W. JX. Walerjan *Surtell*, Prowincjał XX. *Karmelitów*, upoważniony przez Władzę Duchowną, poświęcił pięknie odnowiony ze składek pobożnych, Ołtarz Wielki. Nastąpiła Summa, celebrowana przez W. JX. *Sieklu-ckiego*, Professora Seminarjum Śgo JANA; w czasie której, W. JX. *Dziubacki*, Vice-Regens Seminarjum Śgo JANA, kazał Słowo BOŻE. Na Nieszporach i w licznej Processji wewnątrz Kościoła odbytej, celebrował W. JX. *Dziubacki*. Pięć EWANGELJI Świętych śpiewane były przed Ołtarzami *Rożańcowemi*. W czasie Nieszporów, przemówił gorliwie JX. *Xawery*, *Kapucyn*.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, powziąwszy z raportu JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa wiadomość, o złożonej przez Marszałka Szlachty Gub: *Warszawskiej*, Hrabiego *Uruskiego*, ofierze na rzecz rannych wojskowych niższych stopni armji Nad-Dunajskiej, w kwocie rs. 1,000; NAJWYŻEJ rozkazać raczył kwotę powyższą wnieść do kapitału inwalidów, a ofiarującemu takową, oświadczyć podziękowanie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Heroldja Królestwa Polskiego.— Podaje do powszechnej wiadomości, iż decyzją JO. Xięcia NAMIESTNIKA w Królestwie Polskiem, z d. 1/13 Września r. b., w skutek przedstawienia Heroldji Królestwa, szlachectwo dziedziczne od przodków udowodnione, P. Tomaszowi *Stojanowskiemu* herbu Lubicz, w Królestwie Polskiem urodzonemu, a obecnie w Cesarstwie *Rossyjskiem* zamieszkałemu, zatwierdzone zostało. — W Warszawie, dnia 15/27 Września 1854 roku.— Prezes, Członek Rady Admini:, Senator, d. Jenerał-Lejtnant, (podp:) Z. *Kurnatowski*. — Naczelny Sekretarz, (podp:) w z. Wacław *Stępiński*.

JO. Xiężna Jmć *Warszawska*, Małżonka JO. FELDMARSZAŁKA Xięcia *Warszawskiego*, Hrabiego PASKIEWICZA *Erywańskiego*, NAMIESTNIKA Królestwa, wczoraj wieczorem opuściła *Warszawę*, udając się koleją żelazną za granicę.

JW. Jenerał-Lej: *Łazarew-Staniszczew*, Naczelnik artyleryjskich parków, powrócił z *Płońska*.

Antoni *Paszyc*, dymissjonowany Podpułkownik Gwardji b. W. P., a ostatecznie Radca Dworu, Rewizor Skarbowy w Gubernji *Warszawskiej*, Kawaler Legjonu Honorowego, ozdobiony Krzyżem Złotym Orderu Wojskowego Polskiego, oraz Znakiem Honorowym za lat XX nieskazitelnej służby w stopniu Oficerskim, w dniu 3cim Października r. b., rozstał się z tym światem. Pozostała Żona, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok jego, jutro o godz: 4ej po południu, z Kaplicy przy Kościele XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski*; oraz na żałobne Nabożeństwo w tymże Kościele w dniu 6tym o godz: 10ej z rana, odbyć się mające.

Ś. p. Marjanna z Wódkowskich *Siedlecka*, Wdowa po ś. p. Piotrze *Siedleckim*, przeżywszy lat 47, przeniosła się do wieczności d. 3 b. m. Stroskana Familja zaprasza Krewnych i życzliwych Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła dolnego Śgo KRZYŻA, jutro o godzinie 3ej po południu odbyć się mające; oraz na Nabożeństwo żałobne w tymże dniu o godzinie 10ej z rana.

Józef *Szawłowski*, Rachmistrz Powia: *Siedleckiego*, po kilko-dniowej słabości, życie zakończył. Pozostała Wdowa, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportacje zwłok, dziś o godz: 5tej po południu, z Kościoła XX. *Karmelitów* przy ulicy *Leszno*, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Przed niedawnym czasem, złożono na doczesny spoczynek zwłoki ś. p. Anieli z Nacewiczów *Bogusławskiej*, Żony b. Kapitana Gwardji b. W. P. Historja tej zacnej Niewiasty jest krótką, ale godną zapewne wspomnienia. Ś. p. *Aniela*, była Córką znanego w swoim czasie Artysty Dramatycznego, a idąc śladem Ojca, poświęciła swoją młodość scenie krajowej. Kto zapamięta ową epokę wielkich talentów, jakiemi byli: *Bogusławski*, *Szymanowski*, *Werowski*, *Dmuszewski* i t. d., ten zapewne przywiedzie sobie na pamięć młodą Anielę *Nacewicz*, która obok ówczesnego kolosu dramatycznego, ś. p. Józefy Hrabiny *Leduchowskiej*, tak znakomitym jaśniała talentem, w rolach: *Hermiony*, *Fedry*, *Dziewicy Orleańskiej* i wielu innych. W roku 1823, ś. p. *Aniela* opuściła scenę i połączyła się węzłem małżeńskim z Wojciechem *Bogusławskim*, b. Oficerem Gwardji b. W. P., a Synem słynnego artysty, literata i wskrzesiciela sceny naszej. Odtąd na łonie Rodziny pędziła życie ciche i zdobne w owe cnoty domowe, jakiemi BÓG namaszcza wszystkie Matki i Żony, aby według JEGO woli, godnie wypełniały powierzone im posłannictwo na tej ziemi. To też łzy które padły na jej mogiłę, łzy Męża, Dzieci, Rodziny i Przyjaciół, były tak szczere, tak serdeczny żal wytrącał je z oczów, że mimowolnie przypomina się nam piękny ustęp z *Bayrona*:

Są łzy tak słodkie, tak czyste w swej treści,
Od ziemskich mętów i ziemskich boleści,
Że niemi nawet z roskoszą weseli,
Płakaćby mogli niebiańscy Anieli.—

(A. n.) Szczytnem jest zaiste powołanie Żony, Matki i Obywatelki. Która z kobiet przejmie się świętością tych obowiązków i godnie im odpowie, już tem samem staje się Aniołem ziemskim, zanim ją BÓG do chwały swojej powoła. Takim właśnie Aniołem była ś. p. Anna z Rychłowskich *Pioro*, Dziedziczka dóbr *Ruda Wielka*, w Pcie *Radomskim* położonych, która w dniu 18 z. m., w 51 roku życia, pielgrzymkę ziemską skończyła, zostawiwszy w nieutulonym żalu zacnego Ojca, najlepszego Męża, trzy niedorosłe Córki, dwóch Braci i licznych a prawdziwych Przyjaciół. Jak wysokie stanowisko w towarzyskiem kole zajmowała ś. p. Anna *Pioro*, każdy kto ją znał bliżej, temu nie zaprzeczy. Lecz jakkolwiek z natury obdarzona wyższemi zdolnościami, przez staranne wychowanie do najwyższego stopnia podniesionemi, mogła błyszczeć na świecie; nie szukała jednak w tem szczęścia swego, bo zawczasu pojęła, że nie tu go szukać należy; owszem z całą skromnością i poświęceniem w zaciszu domowem, uszczęśliwiając innych, tam właśnie i swoje znalazła szczęście. Lecz los zawistny pozazdrościł jej tego; od lat bowiem kilku, obalając zwolna to świetne życie i obierając z dniem każdym z woniejących kwiatów, w szkielet go nareszcie zamienił. Próby te, chociaż tak bolesne, ś. p. Anna *Pioro*, znosiła z prawdziwie chrześciańską i bezprzykładną rezygnacją; krwawiło się nam serce patrząc na gasnące życie chrześcianki; lecz z drugiej strony budowaliśmy się tą nienaśladowaną cierpliwością, pełną poddania się i słodyczy. Oby Ci *Anno* BÓG dobry, przyjął to na karb zasług Twoich. *G. B.*

Karolina *Zarembowicz*, Panna, wczoraj zeszła z tego świata. Pozostała Familja zaprasza Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok jej jutro, o godzinie 4ej po południu, z Kaplicy XX. *Bernardynów*, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Na jutro przy obrazach w gmachu Warsz: Towa: Dobroczynności, przyjęła dożur JW. Opiekunka Zakładu Sierot i Sal Ochrony, *Stankiewicz*.

Wczoraj o godzinie 6ej wieczorem, liczne grono Osób zebrało się w Kościele Sgo KAROLA *Boromeusza*, aby być świadkami związku małżeńskiego, zawartego przez bawiącego w *Warszawie* Artystę Opery *Włoskiej*, Pana Ludwika *Butti*; z Panną Pauliną *Conti*, Córką ś. p. Marji z Młynarskich, i znanego powszechnie w *Warszawie* P. *Conti*, zarządzającego częścią gospodarczą w *Resursie Kupieckiej*, i Właściciela posiadłości w *Bolonji*. Związek ten dopełniony został (w języku francuzkim) przez W. JX. *Steckiego*, Wikarego Parafji Sgo ANDRZEJA; a gdy Młoda Para zbliżała się do stóp Ołtarza, zabrzmiał na chórze marsz utworu P. *Małgockiego*; następnie śpiew VENI CREATOR *Troschla*, i nakoniec na zakończenie nowy marsz Dyr: *Stefaniego*, umyślnie napisany w tym celu; wszystko zaś wykonane przez grono miłośników muzyki i Przyjaciół Nowożeńców. Po odbytym obrzędzie, cały orszak godowy zebrał się w apartamentach *Resursy Kupieckiej*, gdzie przy suto zastawnej wieczerzy, poprzedzonej i zakończonej ochoczemi tańcami, ponowiono życzenia tej Młodej Parze. Nowożeńcy przez czas niejaki pozostaną w *Warszawie*, a następnie udadzą się pod piękne Niebo *Italji*, ojczyzny Pana Młodego i Ojca Nowozamężnej.

De Robiani, mieszkaniec *Rygi*, znanym tylko jemu sposobem hoduje *maliny*, tak, iż od Czerwca aż do pierwszych śniegów, co miesiąc na wolnem powietrzu kwitną i owoce wydają, a smak ich jest wyborny.

Trudniący się badaniami archeologicznemi w Powiecie *Peresławskim* Gubernji *Włodzimierskiej*, w mieście *Peresławiu-Zaleskim*, z pod starożytnego od 8miu wieków stojącego Kościoła Prawosławnego *Przemienienia Pańskiego*, wykopał cztery nagrobki z lat 1538, 1539, 1654 i 1719, z których mianowicie dwa pierwsze, pod względem sztuki rzeźbiarskiej, zajmują uwagę archeologów i miłośników starożytności krajowych.

Monstrualności sadzą się jedne nad drugie. Wczoraj bowiem zajechała przed Redakcję *Kurjera*, jednokonnym wózkiem, *bania*, która ni mniej ni więcej jak **174** funtów waży. Jest to olbrzym niepraktykowany w roślinnościach tego rodzaju, a przyszedł na świat w ogrodzie XX. *Missjonarzy Warszawskich*. Warto aby PP. Ogrodnicy zwrócili na nią swoją uwagę, a my chętnie udzielemy nasienia, bo jedna taka *bania*, nasycić może najmniej i to bez żadnej przesady, *100* osób. Gdyby była wystawa warzywa, *bania* ta najniezawodniej otrzymałaby pierwszą nagrodę. Można ją widzieć każdego dnia w *Redakcji*, a ile się w niej ziarn mieści, bodaj tyle groszów wpłynęło do puszki.

Znany w świecie amatorskim w *Petersburgu*, skrzypek, Władysław *Iżycki*, przesłał na ręce korrespondenta naszego w *Petersburgu* Pana Z. R., *50 exemplarzy*, pierwszej swojej próby na polu kompozytorskiem, t. j: *mazura* na skrzypce, przełożonego na fortepjan przez P. Juljusza *Borodzicz*, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny, wedle rozporządzenia Redakcji *Kurjera Warszawskiego*. Zdanie recenzentów *Petersburgskich* postawiło ten utwór w rzędzie celniejszych tego rodzaju, pozwalając mu śmiało rywalizować o palmę pierwszeństwa z mazurem *Wieniawskiego*, *Frankenstein*, i innych; spodziewamy się więc, że każdy nabywając ten mazur młodego kompozytora, spełniając dobry uczynek, zapewni sobie pożytek połączony z przyjemnością. Cena kop: 75.

JW. Hrabina Kamilla z Iżyckich *Olizarowa*, przesłać raczyła Redakcji *Kurjera*, za pośrednictwem korrespondenta naszego z *Petersburga*, Zenona R., summę rs. 15, z przeznaczeniem jej na wsparcie biednych i podupadłych wdów w *Warszawie*. Z wdzięcznością przyjmując ten dar Redakcja, nie może przytem zamilczeć wzmianki, wyjętej z listu korrespondenta naszego, w którym on opisuje pobyt Hrabiny *Olizar* w stolicy, jako źródło najmilszych wrażeń dla rodaków, i tych, którzy mieli sposobność poznać ją bliżej. Hrabina Kamilla *Olizar*, uprzejmem obejściem się, staro-polską gościnnością, a zwłaszcza słodyczą charakteru, wysokiem ukształceniem, a co więcej, wrodzonym dowcipem i wdziękiem ożywiającym nasze towarzystwo, tudzież licznemi dobrodziejstwy, uczyniła swój pobyt w *Petersburgu*, niewygasłą pamiątką, i wywołała uczucie wyraźnego hołdu i uwielbienia.

„Bo dokąd dążyć temu, co wyższem zrządzeniem
„Podniósł się na szczyt cnoty, pojął cel ziemskości,
„Wzniośle serce mu każe z szczerem uniesieniem,
„Świecić gwiazdą rozumu, otrzeć łzę ludzkości."—

Powszechnem jest życzeniem, aby ostatnia z powieści J. *Korzeniowskiego*, p. n.: *Jedynaczka*, mogła wyjść spiesznie w oddzielnej xiążce. Gdyby jeszcze i ceny były przystępne, powieść ta znalazłaby się w ręku każdego, bo zarówno dla Matek, jak córek, a szczególniej też pięknych *jedynaczek*, (tylko nie takich jak *Pelcia*) mogłaby być przykładem, a nawet nauką. Pierwsze z nich bowiem, to jest Matki, znalazłyby wskazówkę do prowadzenia swych córek, a te ostatnie miałyby przed oczyma zbyt smutne następstwa, jakie zawsze muszą wypłynąć, gdy dziecko zbacza z swej drogi i we wszystkiem idzie tylko za głosem kaprysu.

Stan wody na *Wiśle*, ciągle jest nizki; co bardzo przeszkadza żegludze, zwłaszcza że i tak niezadługo zamkniętą ona zostanie. Ustaną zatem szumieć *paropływy*, znikną staki żaglowe, i owe długorzędne tratwy spławiające drzewo opałowe w kraju lub budulec do *Gdańska*. Ta sama cisza zalegnie także *Wartę* i rzeki spławne drugiego rzędu w Gu: *Warsz:*, jakiemi są: *Pilica*, *Narew* i *Bug*. O ile żegluga na *Wiśle* jest korzystną, dosyć powiedzieć, iż długość tej rzeki od źródła do ujścia, wynosi 1,150 werst, z których na *Galicję* przypada 440, na Królestwo *Polskie* 560, a na *Prussy* 150. Normalna zaś szerokość *Wisły* wynosi od 70 do 360 sążni.

W tych czasach wynaleziono we *Francji* nowy olbrzymi instrument, mający 8 stóp wysokości, który tem jest względem *kontrabasu*, czem ten ostatni względem *wiolonczeli*. Nowy ten *Rauwa* orkiestrowy, ma być grywany smyczkiem nie od ręki, ale za pomocą mechanizmu, a struny przytrzymywane, nie palcami, ale rodzajem ślizgającej się deszczułki.

Kurs wczorajszy: *za pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 27; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 k. 71, dają rs. 14 k. 68: wartość kuponu k. 16⁵/₆.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Honor i Pieniądze*, Panny: *Ciemska* i *Łapińska*, PP. *Królikowski*, *Komorowski*, *Rychter* i *Chęciński*.

W d. 6 z. m., wm. *Józefów Ordynacki*, Pcie *Zamoyskim*, przez nieostrożność dwóch synów włościanina, jednego lat 8 drugiego lat 5 liczących, którzy bawiąc się w ogrodzie swych rodziców, rozpalili ogień niedaleko budy słomianej, taż buda zapaliła się, i będące w niej dwoje dzieci, brat i siostra tychże chłopców, wprzód niż im na ratunek przybiedz zdołano, w płomieniach życie postradały.

W nocy z d. 21 na 22 Sierp:, w gm: *Złotniki Wielkie* Pcie *Kaliskim*, trzej zbrodniarze poczernieni dla niepoznania na twarzy, napadłszy na dom w blizkości lasu będący, zamieszkany przez staroz: Pawła *Engla*, handlarza drzewa, dopuścili się rabunku w mieszkaniu tegoż, i po spełnieniu takowego ratowali się ucieczką. Sprawcy zbrodni przez właściwy Sąd są poszukiwani.

Anglja. — Na morze *Czarne* wysyłają trzy szalupy kanonjerskie, *Beage*, *Arrow* i *Lynx*; na *Bałtyk* wyprawiono dotąd jednę szalupę *Wrangler*. Ponieważ służba owych szalup w tymże czasie byłaby żadna na *Bałtyku*, wolą je posłać na morze *Czarne*.— Z *Danji* donoszą, że co dzień na tamecznych wodach przepływają okręty eskadr *angielskich* i *francuzkich*, wracające do domu. (Jour: de St. Pet:).

Austrja.—. Z *Wiednia* piszą, że wkrótce nastąpi odjazd Jenerała *Francuzkiego*, *Letang*, do głównej kwatery Feldzeugm: Barona *Hess*. P. *Letang*, dla udania się do tej kwatery, czeka tylko na przybycie Jenerała *Angielskiego*, który także ma być posłanym.— Arcy-Xiążę *Albert* wrócił do zdrowia. — Uzbrojenia nie ustają; armja stojąca na granicy wschodniej Cesarstwa, nieciągle odbiera posiłki. Jazda i artyllerja 3 i 4ej armji, liczą, według obliczeń godnych wiary, 80,000 ludzi. (Jour: de St. Pet:).

Kraków. Gazeta *Czas* donosi o danem w tem mieście koncercie, przez 11to-letniego fortepjanistę, Alexandra *Boguckiego*, oddając pochwały grze jego. Taż sama gazeta wzmiankuje o rozpoczęciu już w *Krakowie* szeregu przedstawień miejscowej sceny *niemieckiej*, operą *Donizettego*, p. t. *Lukrecja Borgja*.

Belgja. — Powodem podania się Ministrów do dymissji, miała być wizyta Króla w *Boulogne*, którą Ministrowie uważali za równie niepolityczną, i godności tego Monarchy nieodpowiednią. Za pozór Ministrowie podali spór z mało znaczącym odcieniem liberalnych. Korrespondencje zresztą dodają, że ta wizyta Króla była tylko ceremonjalną i bardzo zimną. Ministrowie cofnęli dymissję; P. *Brouckere* tylko przy niej obstaje; powodem istotnym ma być to, że nie chce podpisać nominacji Xięcia *Chimay* na Posła w *Paryżu*. (Jour: de St. Pet:).

Francja. *Paryż 17go Września*. — Wyprawa morska na morzu *Czarnem* wszystkich tu wyłącznie zajmuje; dzienniki i korespondencje są puste, jak tylko nic nowego nie mają do doniesienia w tej kwestji. Jeden z dzienników *angielskich* rozpuścił tu pogłoskę o wysłaniu rozkazu, odwołującego floty; pogłoska ta jednak była fałszywa.— Hr: *Thun*, Poseł *Austrjacki* w *Berlinie*, bawi teraz w *Paryżu*.— Fregata szpitalna *Algerie* opuściła *Bomarsund* w d. 3 Września; zabrała ona chorych i ranionych tak *francuzkich* jak *rossyjskich*. — Znaczna liczba lekarzy i chirurgów wojskowych, otrzymała rozkaz udania się do *Marsylji*, z kąd odpłyną na *Wschód*. — Jenerał *Espinasse* wraca na *Wschód* z rozkazami dla Marszałka *St. Arnaud*; *Monitor* usprawiedliwia tego Jenerała z zarzutów mu robionych. (J. de St. Pet:).

Hiszpanja. — Pan *Collantes* jeden z upadłych Ministrów, oraz Pan *Salamanca*, wystąpili jako kandydaci do kortezów. (Neue Pr: Ztg).

Prusy.— Jenerał Hr: *Gröben* żądał dymisji, podając za powód, że wiek i słabość w nodze, robią go niezdolnym do służby w ważnych okolicznościach. Król dymisji odmówił, oświadczając, że na teraz nie należy się obawiać ważniejszej potrzeby w służbie. (Jour: de St. Pet:).

Turcja.— *Said* Basza z powodu swej inwestytury, wręczył Sułtanowi niesłychanie kosztowne podarunki; nie zapomniał o *Reszydzie* Baszy, któremu wręczył puhar szczero-złoty nader bogatemi kamieniami ozdobiony.— W d. 25 Sierpnia, przybył do *Erzerum* Poseł *Turecki* przy Szachu *Perskim*; zerwanie pomiędzy obydwoma krajami jest niezawodne. — Powstanie *Zeybe*-

ków w Karii, coraz bardziej się rozszerza. (Gaz: Augs:).

Z *Konstantynopola* donoszą pod d. 10, że Sułtan ogłosił batyszeryf, w którym potępia energicznie sprzedajność urzędników; dla lepszego wykonania tanzymatu, nakazuje utworzenie komissji specjalnej z pięciu *Turków*, czterech *Greków* i *Armeńczyków*, trzech *Katolików* i jednego *Izraelity*. Komitet ten ma czuwać nad wykonaniem karty *Gulhane*. (J. de St. Pet:).

WŁOCHY.— W *Rzymie*, Kardynał Wikarjusz naznaczył na dniu 18 z. m., powszechne Nabożeństwo, dla uwolnienia kraju od cholery. Wszystkie Obrazy cudowne będą odsłonięte i Relikwje wystawione. Zapewniono Odpust 7 lat i 7 kwadragen wiernym za odwiedzanie tych siedmiu miejsc; Odpust zaś zupełny każdemu, kto jedno lub kilka z tych miejsc przez 10 dni Nabożeństwa po siedm razy odwiedzi, a zarazem przytem spowiadać się i do STOŁU PAŃSKIEGO, przystępować będzie. (Neue Pr: Ztg).

ROZMAITOŚCI.— W *Mnichowie*, zwiedzało wystawę przemysłową na dniu 11 z. m., 67 osób, za opłatą wstępu po 30 kr: m. k. W miesiącu Sierpniu przybyło do *Mnichowa* 13,901 cudzoziemców, a odjechało 14,763 osób; zatem odjechało 835 osób więcej niż przybyło.— W *wiadomościach Gubernji Włodzimierskiej* (Dziennik Gubernjalny), zamieszczony jest opis istniejącego dotąd w Powiecie *Kowrowskim*, obrzędu weselnego, którego oryginalność zasługuje na uwagę. Nazajutrz po ślubie, do domu nowożeńców zbierają się krewni i druchny czyli drużby, ubierają się najzabawniej, i zawiesiwszy około siebie kilka mioteł z liśćmi, oraz wysmarowawszy swe twarze sadzą, siadają na dwóch lub trzech pomietłach wierzchem jak na konia, i tak udają się do wsi na ulicę; inni zaś drużbowie przechodząc około chat, pukają laskami w okna, przymawiając: »Zapraszamy gospodarza z gospodynią do domu naszego młodego Xięcia (Pan Młody) na umycie się, wybielenie się i wyróżowanie się.” W skutek tych zaprosin, zbiera się do domu Państwa Młodych ochocze grono, gdzie witają je ukłonami, i upatrzywszy stosowną chwilę, smarują twarze sadzą. Ubawiwszy się tą psotą, Pan Młody podaje w czerpaku wodę do umycia, Panna Młoda zaś ręcznik, którym wymazani goście ucierają się. Następnie częstują gości wódką i *bragą* (rodzaj piwa domowego, bez chmielu). Tak uraczeni goście, śpiewając, wracają do domu.— »Czy jest Pani w domu?” zapytał młody człowiek służącej, która mu drzwi otworzyła. »Niema.” Na tę odpowiedź gość sięgnął do kieszeni, i wydobył bilet wizytowy, oddając go służącej, ale ta nie chciała go przyjąć, mówiąc: »Kiedy to wcale dzisiaj nie są *imieniny* Pani.”

SZARADA.

Pierwszy razi, a *drugie* zawsze w alfabecie,
Wszystkie nie wiem czy smaczne, dosyć że ich jecie.
(Zeszła Szarada, *Dorożka*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Archangielski Urzęd: z Petersburga nr 634; Borkowski Mieczys: Hr. z Żarek nr 625; Dzianot Wład: Oby: z Zameczka nr 601; Jabłoński Ant: Oby: z Bromierza nr 585; Morawski Kar: Oby: z Stanisławowa nr 625; Rotkiewicz Krysztof Oby: z Kamionki nr 613; Wiśniewski Józ: Ob: z Poniatki nr 476; Zdzitowiecki Józ: Ob: z Przykor nr 1565; Zmorowski Kar: Oby: z Starej wsi nr 586.

Wyjechali: Olendzki Kar: Oby: do Szczebrzeszyna; Rostworowski Joachim Oby: do Pruszyna; Sewastjanow Mik: Major do Brześcia Lit:; Zagórski Juljusz Oby: do Hrubieszowa.

Przyjechali koleją żelazną: Kwiatkowski Józ: Kup: z Bruxelli nr 497; Schamblant Piotr Chemik z Bruxelli nr 634; Wiediger Aug: Złotnik z Berlina nr 496; Watkowski Sztabs-Rotm: Gwardji z Rzymu nr 613.

Wyjechali koleją żelazną: Faltz Ulryka Wdowa po Rad: Tajnym, Senatorze, i Wężyk Felicja Oby: do Prus.— Poźniak Marja Wdowa po Radcy Tajnym do Płocka; Prejs Jul: Kup: do Saxonji.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 6. Wczoraj w południe 13.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 2 cali 11.
TEATR WIELKI. Jutro, *Marco Spada*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.—Wolno drukować. Warszawa d. 22 Wrześ: (4 Paźdz:) 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.